



„Umarli wołają o prawdę”

Konferencja kresowiaków



W dniach 16-17 czerwca odbyła się II Konferencja Popularno - Naukowa pt. „Polska - Ukraina, poprzez prawdę do pojednania”. Relacja obok i na str.5

Dni Prabut za nami



Kultowy „Oddział Zamknięty” na estradzie tegorocznych Dni Prabut. Reminiscencje na str. 6-7 i 14

Jak podaje PAP, 11 lipca 1943 r. rozpoczęła się masowa akcja przeciwko ludności polskiej przeprowadzona przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Wołyniu, określana mianem rzezi wołyńskiej.

Rzeź wołyńska charakteryzowała się wyjątkowym okrucieństwem. Polacy ginęli w strasznych męczarniach. Do dziś nie są znane wszystkie miejsca zbrodni.

Podczas rzezi zginęło od 30 do 60 tys. Polaków. Strona ukraińska ocenia swoje straty na 10-12, a nawet 20 tys. ofiar, przy czym część ofiar zginęła z rąk UPA za pomoc udzielaną Polakom lub odmowę przyłączenia się do sprawców rzezi.

Prawda o martyrologii naszych rodaków na „kresach wschodnich”, szczególnie na Wołyniu, długo i z trudem przebijiała się do powszechnej świadomości Polaków. Konsekwentne działania środowisk kresowych, przy nieocenionym wsparciu Ks. Tadeusza Isakowicza - Zaleskiego, dr Leona Popka i innych doprowadziły do ogólnopolskiej akcji w niedzielę 11 lipca, podczas której w 50 miejscowościach Polski, dokładnie w 67 rocznicę „rzezi wołyńskiej” zapalono znicze pod pomnikami i tablicami upamiętniającymi ludobójstwo na Wołyniu.

Prabuskie Stowarzyszenie Kresowiaków, organizując ubiegłoroczną i tegoroczną konferencję znalazło się w szczytnym gronie najaktywniejszych poszukiwaczy i odkrywców historycznej prawdy. Przy tym hasło czerwcowego spotkania wyraźnie wskazuje na dążenie do uporządkowania bolesnych aspektów historii obu narodów a w konsekwencji do polsko - ukraińskiego pojednania. *(c.d. na str 5)*

Burmistrz ma głos...**Rozmowa w środku lata**

Marek Szulc: *W okresie upalnego lata nasza aktywność ulega spowolnieniu. Jak Pan znosi upały i jak funkcjonuje w tej spiekocie kierowany przez Pana urząd?*

Bogdan Pawłowski: Oj, przydałaby się klimatyzacja... Przyznam, że wobec planów urlopowych moich współpracowników nie mogę sobie pozwolić na spadek aktywności. Zastępcą burmistrza, sekretarzem urzędu oraz pani skarbnik prążą się gdzieś w lipcowym słońcu, więc ktoś musi pracować, by odpocząć mógł ktoś. Często zdarza mi się brać pracę do domu... Imprezy kulturalne, rekreacyjne, sportowe... Właśnie skończył się rodowski plener, trwa cykl koncertów w ramach festiwalu „Viva musica”, sołectwa organizują swoje festyny, chciałoby się i wypada wszędzie być...Ale nie narzekam, mamy piękne lato.

MS: *W tym sezonie na naszych kąpieliskach nie ma ratowników (z wyjątkiem Orkusza). Brak ludzi czy pieniędzy?*

BP: Ostatnio w prasie lokalnej, (m.in. w „Dzienniku Bałtyckim” z dn. 7.07.) pojawiły się artykuły na ten temat. Szczególnie podniosła mi ciśnienie wypowiedź prezesa kwidzyńskiego oddziału WOPR p. Bednarczyka, który poinformował opinię publiczną o rzekomo nie najlepszej współpracy z naszą gminą i jakoby nierzetelnych rozliczeniach finansowych z ratownikami oraz o niewłaściwych warunkach oferowanej im pracy. Moje zdumienie jest tym większe, że nigdy żaden z ratowników nie informował nas o jakichkolwiek nieprawidłowościach. Pan Bednarczyk również nie zgłaszał tego typu rewelacji, choćby na forum Komisji Bezpieczeństwa w starostwie, która omawiała sytuację na kąpieliskach w powiecie.

Nasza gmina przez trzy lata współpracy z WOPR przekazała 4,5 tys. zł na wypożyczenie potrzebnego sprzętu. Wszyscy zatrudniani przez nas ratownicy otrzymali wynagrodzenie w terminie. Odnoszę wrażenie, że p. Bednarczykowi zabrakło determinacji, by przekonać swoich kolegów ratowników, iż 2.100 zł miesięcznie to nie są małe pieniądze. Zapewniam, że środków finansowych na zabezpieczenie naszych kąpielisk mamy wystarczającą ilość. Problem wygórowanych żądań płacowych ratowników dotyka nie tylko nas, prasa sygnalizuje podobne kłopoty gmin nadmorskich. To jest faktyczna istota sprawy, a nie jakieś wydumane złe relacje z WOPR. Do tego wszystkiego p. Bednarczyk wypowiada się na temat, o którym nie ma zielonego pojęcia. W rozmowie z dziennikarzem stwierdził, że gmina zainwestowała w parking nad jeziorem Dzierżońskim „chyba 0,5 mln zł”. Swoimi oszczerstwami i kłamliwymi informacjami to właśnie pan prezes nie tworzy właściwego klimatu współpracy.

MS: *Jak Pan przyjął awans piłkarzy MKS „Pogoń” do IV ligi? Czy wobec niedawnych a także czekających nas za dwa lata piłkarskich emocji klub uzyska większe wsparcie ze strony władz samorządowych Prabut?*

BP: Bardzo się cieszę, podobnie jak Pan, redaktorze i wszyscy kibice. Jednak wokół awansu Pogoni do IV ligi narosło sporo emocji. Pojawił się zarzut, że nie byłem obecny podczas wręczania medali zawodnikom. No cóż...nikt mnie na tę uroczystość nie zaprosił, podobnie, jak nie wiedziałem, że piłkarze udali się na miejsce festynu Dni Prabut przy ul. Polnej, by świętować sukces. Pieniądzy do końca roku więcej nie będzie, ponieważ przekazaliśmy klubowi środki na podstawie konkursu ofert. W V lidze Pogoń była najzamożniejszym klubem. Żaden inny klub nie posiadał budżetu w wysokości 75 tys. zł. Oprócz tych środków klub korzystał bezpłatnie z hali sportowej, z Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Rodowie, wspieraliśmy też transport zawodników na mecze. W najbliższym czasie piłkarze otrzymają nagrody rzeczowe za awans. Dla porównania, Dzierżoń przekazuje na swój IV ligowy klub 70 tys. zł a Malbork na utrzymanie 5 drużyn młodzieżowych i seniorskiej - 100 tys. (przy czym klub płaci za użytkowanie hali). Pragnę przypomnieć, że w naszym mieście młodzi ludzie grają również w koszykówkę i futsal, oni też liczą na nasze wsparcie.

W przyszłym roku postaramy się zabezpieczyć więcej pieniędzy na sport w ogóle. Pytaniem otwartym jest, jak ułoży się sytuacja po wyborach, kto będzie burmistrzem, kto wejdzie w skład Rady Miejskiej.

Dodam, że finansujemy wiele form aktywności społecznej, niezmiennie uznając, że ludzie są najważniejsi. Dlatego cenię sobie współpracę i możliwość współfinansowania organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, grup aktywności, takich jak: kresowiaci, Uniwersytet III Wieku, Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, LOK, harcerstwo, Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Ubogich, Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, PZW, Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych, Towarzystwo Sportu Szkolnego, wspomniany MKS „Pogoń”, „Gryf”, Stowarzyszenie Futsal „Rodło” i wiele innych. Ich też należy wesprzeć finansowo w miarę możliwości.

MS: *Kończy się duża inwestycja drogowa, w której mamy swój finansowy udział. Czy nowe rondo i towarzysząca mu infrastruktura spełnia Pańskie oczekiwania i jakie inne przedsięwzięcia czekają nas w najbliższej przyszłości?*

BP: Modernizacja głównej trasy przelotowej i budowa ronda na kluczowym skrzyżowaniu była naszym priorytetowym celem i wyraźną koniecznością. Pamiętamy, ile stłuczek i wypadków odnotowano na skrzyżowaniu przy b. stacji Orlen. Główną zatem ideą przebudowy skrzyżowania oraz modernizacji przyległych ulic była poprawa bezpieczeństwa w tym rejonie miasta. Przy dobrej współpracy z Urzędem Marszałkowskim i Zarządem Dróg Wojewódzkich cel ten został osiągnięty, przy tym znacznie poprawiła się estetyka i funkcjonalność w otoczeniu inwestycji. Oczywiście, jak zwykle, komuś jest za wąsko, brak jakichś wjazdów i zatoczek itp. Podobne obiekcje towarzyszyły przebudowie ul. Rypińskiej a jest to dziś najładniejszy kawałek trasy Kwidzyn - Iława. Ja się cieszę z sukcesu naszych wieloletnich starań i myślę, że nie jestem w tej satysfakcji odosobniony. A co dalej?

(c.d. na str.3)

wieści z ratusza...

Burmistrz ma głos...

Rozmowa w środku lata

(dokończenie ze str. 2)

Na realizację czeka szereg przedsięwzięć na terenie gminy, zaplanowanych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, m.in. boisko w Stańkowie, place zabaw w Trumiejkach, Pilichowie, Stańkowie, Kołodziejach, remonty świetlic w Kleczewie i Laskowicach. Dużym nakładem naszych środków (ponad 1,5 mln zł) wybudujemy salę gimnastyczną w Trumiejkach, przy dofinansowaniu z Ministerstwa Sportu w wys. 550 tys. zł., chcemy też przeznaczyć sumę 150 tys. zł. na remont boiska w sanatorium. A w najbliższym czasie powstanie ścieżka rowerowa od jez. Sowica do Jakubowa. Inwestycje, to również nasz udział w zakupie wozu bojowego Mercedes dla naszej OSP (w wys. 240 tys. zł) a także pomoc w zakupie sprzętu dla naszego szpitala.

Osobnym rozdziałem jest systematyczna poprawa stanu technicznego gminnego zasobu mieszkaniowego. Tam, gdzie gmina jest właścicielem budynku, finansujemy remonty w całości, tam, gdzie mamy do czynienia ze wspólnotą mieszkaniową - proporcjonalnie do naszego udziału w niej. I tak, zakończono remonty w budynkach przy ul. Sanatoryjnej 16, Żeromskiego 36 oraz w Kleczewie 5, trwają aktualnie remonty budynków przy ul. Orzeszkowej 6, Miłej 5 i 8, Kwidzyńskiej 7, Sanatoryjnej 25. Na bieżąco wymieniana jest stolarka okienna i drzwiowa oraz remontowane są piece w lokalach gminnych. W trakcie przygotowania (na różnym etapie) są remonty budynków przy ul. Mickiewicza 12, Sanatoryjnej 11 i 21, Kuracyjnej 27, Warszawskiej 3,5 i 7. Wszystkie te inwestycje prowadzi w naszym imieniu Zakład Gospodarki Mieszkaniowej.

Jak więc z tej sporej listy wynika, nie zwalniamy inwestycyjnego tempa.

Przy okazji pragnę przekazać naszym mieszkańcom i gościom życzenia miłego wypoczynku na ziemi prabuckiej.

MS: *Dziękuję za rozmowę.*

Uwaga, dowcipnisie i wandalie !



Coraz więcej miejsc publicznych w Prabutach jest monitorowanych, co pozwala na prewencyjne interwencje służb ochrony i policji, bądź na ustalenie sprawców wygłupów czy chuligańskich wybryków. Kamery zainstalowane są w Rynku, przy Kościółku Polskim, na skwerach przy ul. Warszawskiej i Łąkowej, przy MGOK i MGOPS, na terenie zamku biskupiego oraz przy dzikim wysypisku przy ul. Koszarowej. Jak się dowiadujemy, do sądu trafiły już dwa pozwy przeciwko sprawcom wykroczeń, ustalonym w wyniku monitoringu a jeden ze sprawców już odrabia godziny pracy społecznej, nakazane przez sąd. MS

Żegnaj lub do widzenia, szkoło...

Jedni pożegnali się ze swoją szkołą na stałe, inni tylko na okres wakacji. Tradycyjnie końcówka czerwca to pora opuszczania szkolnych murów z lepszym lub gorszym świadectwem i z radością lub łezką w oku.



Grono pedagogiczne, rodzice i uczniowie prabuckiego Gimnazjum na ostatniej w tym roku „zbiórce” w sali MGOK.



Rodzice najlepszych absolwentów otrzymali z rąk burmistrza listy gratulacyjne (tu PP. Aneta i Piotr Wysoccy).



Pożegnanie ze szkolnym sztandarem w SP2 miało bardzo podniosły charakter. Może dlatego takie smutne minki pocztu sztandarowego. Ale pewnie teraz już mogą zanućcić „ale wkoło jest wesoło...”. Miłych wakacji !

wieści z ratusza...

OSP Trumiejki znów góra

Im sprawniejsi, tym bezpieczniej

20 czerwca br. odbyła się kolejna edycja zawodów pożarniczych jednostek OSP z miasta i gminy Prabuty. W zawodach wzięło udział 10 drużyn, w tym 3 młodzieżowe. Zawody rozgrywane były w 2 konkurencjach: sportowej – bieg sztafetowy z przeszkodami oraz bojowej – rozwinięcie linii gaśniczej z podaniem wody i strąceniem celów. Zawody zakończyły się po raz szósty z rzędu zwycięstwem drużyny z OSP Trumiejki.

Końcowa tabela zawodów:

- 1 miejsce – OSP Trumiejki
- 2 miejsce – OSP Sypanica
- 3 miejsce – OSP Jakubowo
- 4 miejsce – OSP Obrzynowo
- 5 miejsce – OSP Szramowo
- 6 miejsce – OSP Kołodzieje
- 7 miejsce – OSP Prabuty

Drużyny młodzieżowe zostały wystawione przez OSP Trumiejki – drużyna chłopców do lat 15 i OSP Prabuty - drużyna młodzieżowa chłopców do lat 18 i drużyna młodzieżowa dziewcząt do lat 15.



Tomasz Szpeflik z Trumiejek odbiera puchar za I m-ce



Młoda „strażaczka”(?) wśród generalicji...

„Sto lat” to za mało...

W dniu 22 czerwca 2010 roku burmistrz Bogdan Pawłowski, sekretarz Jędrzej Krasieński oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Joanna Zawieraczmieli zaszczyt uczestniczyć w niecodziennej uroczystości. W dniu tym Pani Halina Albrechczyńska, mieszkanka Trumiejek obchodziła 100 - rocznicę urodzin.

Ta wspaniała rocznica stała się okazją do złożenia wizyty Pani Halinie, wręczenia Szanownej 100 - latce okolicznościowego dyplomu i wiązanki kwiatów, ale przede wszystkim do złożenia Jej serdecznych gratulacji i życzeń.



Agencja pomoże

Informujemy, że Agencja Nieruchomości Rolnych pozytywnie zaopiniowała wniosek władz Prabut o dofinansowanie przebudowy sieci wodociągowej w Grodźcu. Inwestycja, której szacowany koszt wynosi 414 000 zł zostanie dofinansowana przez Agencję Nieruchomości rolnych w wysokości 72,53 % kosztów przedsięwzięcia.

Planowany termin realizacji przebudowy nastąpi w miesiącach lipiec – wrzesień br.

Prabuty też pomogły...



W dniu 30 czerwca 2010 roku dzięki dobrej woli mieszkańców Prabut Prabuckie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Ubogich przekazało zebrane dary oraz kwotę 531,00 złotych dla powodzian. Pieniądze oraz artykuły trwałe np. koce, odzież, środki czystości, woda mineralna itd. zostały dostarczone do Caritas Diecezji Elbląskiej. Wszystkie dary oraz środki finansowe otrzymają osoby z terenów dotkniętych powodzią.

Prabuckie Stowarzyszenie pragnie serdecznie podziękować wszystkim osobom i instytucjom, które wspomogły nasze działania i tak: Burmistrzowi Miasta i Gminy Prabuty, parafiom, szkołom z naszej gminy, Związkowi Harcerstwa Polskiego i Miejsko – Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej.

wieści z ratusza...

Konferencja kresowiaków

(dokończenie ze str.1)

Dwudniowe spotkania zainaugurowała uroczysta msza święta w intencji zmarłych i pomordowanych mieszkańców Kresów Wschodnich.

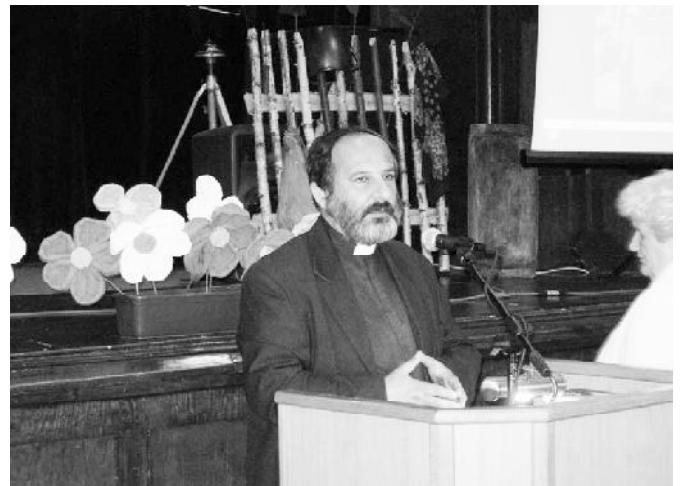


Po mszy uczestnicy konferencji wysłuchali koncertu chóru „Moderato” z Olsztyna, po czym udali się na cmentarz, gdzie przy pomniku pomordowanych przez OUN - UPA i NKWD głos zabrali prezes Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków Andrzej Mosiejczyk oraz burmistrz Bogdan Pawłowski. Burmistrz podziękował wszystkim za udział w uroczystościach i zaznaczył nawiązując do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego, że: „Ojczyzna, to ziemia i groby. Wielu kresowian znalazło na Pomorzu swoją nową Ojczyznę, ale obowiązkiem wszystkich kresowian jest pamiętać o swoich korzeniach i grobach bliskich. Ten pomnik stanowi ich symboliczną mogiłę”.



Następnego dnia po powitaniu gości i uroczystym, oficjalnym otwarciu konferencji przez prezesa Andrzeja Mosiejczyka swoje prelekcje wygłosili: pani Ewa Siemaszko - „Straty ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w wyniku zbrodni ludobójstwa i terroru OUN - UPA” dr Leon Popek - „Wołyńska księga sprawiedliwych. Ukraińcy ratujący Polaków przed OUN -UPA” ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski - „Gloryfikacja UPA

i SS Galizien na Ukrainie”.



Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w latach 1939-1947 ponad 2800 polskich miejscowości zostało zaatakowanych przez nacjonalistów Ukraińskich. Mordy dokonywane były często za wiedzą okupantów sowieckich i radzieckich .

Na podstawie danych pani Ewy Siemaszko w omawianym okresie zginęło na wszystkich ziemiach Kresów Wschodnich do Nadsania i Lubelszczyzny ponad 90 000 ludzi, natomiast jeśli uwzględni się szacunki będące wynikiem informacji świadków i skali mordów może to być liczba nawet 130 000 Polaków.

Dr Leon Popek podkreślił, że udokumentowano co najmniej 180 obywateli narodowości ukraińskiej, którzy uratowali ponad 2500 mieszkańców Wołynia. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski mówił o odzywających na Ukrainie w czasie prezydentury Juszczenki gloryfikacji UPA i Stefana Bandery.

Głos zabrala również pani Bogusława Kędzierska ze Stowarzyszenia Upamiętniania Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów z Wrocławia, która przedstawiła kierunki działalności stowarzyszenia w ubiegłym i bieżącym roku.



Burmistrz Bogdan Pawłowski wita gości konferencji.

Organizatorów konferencji finansowo wsparła Fundacja „Projekt”, działająca w imieniu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności www.prabuty.pl i M. Szulc

działo się...

Dni Prabut za nami

Tegoroczne święto miasta i gminy z różnych względów (wolny termin wykonawców, nawał innych uroczystości w trzeciej i czwartej dekadzie miesiąca) odbyło się w drugi, a nie zwyczajowo ostatni weekend czerwca. Liczyliśmy po cichu na łaskawość aury, było jak było...

Przez piętnaście lat realizacji tej corocznej imprezy przez MGOK pod obecnym kierownictwem przewinęło się przez naszą estradę wielu artystów, z wyjątkiem „mega-gwiazd”, na które ze względów technicznych i finansowych nie mogliśmy sobie pozwolić. Wielokrotnie bulwersowały nas finansowe wymagania nawet estradowych „średniaków”, które w ostatnim czasie sięgają absurdu. Wyśrubowane gáže artystów ścigają się z innymi kosztami imprezy, takimi jak wynajem sprzętu, zabezpieczenie, zasilanie energetyczne itp. Nie możemy jednak mieć kompleksów wobec podobnych nam środowisk miejsko-wiejskich, takich jak Susz, Kisielice, nawet Sztum. Przypomnę, że gościli u nas m.in. „Goya”, Małgorzata Ostrowska, „Kasa Chorych”, „Kobranocka”, „Trubadurzy”, „Wanda i Banda”, „Żuki”, „VOX”, „Big Cyc”, „Golden Life”, „Stare Dobre Małżeństwo”, „Wolna Grupa Bukowina”, „Nocna Zmiana Bluesa”, „Gang Marcela”, „Zajazd”, „Oddział Zamknięty”, Mira Kubasińska, Krystyna Prońko, Bogusław Mec, Alicja Majewska, Krystyna Giżowska, Irena Jarocka, Zbigniew Wodecki, Andrzej Rosiewicz, Andrzej Rybiński, kabarety: „Klika”, „Paka”, „Pirania”, „Długi”, „Koń Polski”, „Jurki”, „Ciach”, „Limo”, „Czerwony Tulipan”, „Masztalscy” oraz szereg wykonawców coverowych, uzupełniających programy. Estrada „Dni Prabut” była też często miejscem debiutu dziecięcych i młodzieżowych rodzimych talentów.

Póki co, lobby wykonawców, ich managerów i impresariatów ma się dobrze, nasze budżety nieco gorzej, natomiast z oczekiwaniami odbiorców jest różnie. Na szczęście zasobny Kwidzyn jest w stanie zaspokoić najwybredniejsze gusty, to tylko 20 km... Z nadzieją na lepsze czasy przypomnijmy sobie, to, co było w tym roku...



Nasz „Zespół Tymczasowy No.213” dynamicznie się rozwija, podobnie jak o rok starszy stażem „OSB”...



Kabaret „Jurki”



Publiczność - „Oddział Zamknięty”, trochę padało...



„Wiola Kossak Band” i „Kwadro” - z prabuckiej stajni...



działo się...

Dni Prabut za nami



Dziewczeta z kwidzyńskiego „Klubu Dobrej Piosenki”



Tańczyła grupa MGOK Izy Tatory



...i nasze „Studio Piosenki” - tu Andżelika Czyż i akompaniująca jej grupa Marcina Kruszyńskiego



Majka Jezowska i jej młodzieńcza publiczność...



Tradycyjnie podczas Dni Prabut wyróżniający się pod względem wyników w nauce i zachowaniu absolwenci naszych szkół i ich rodzice dostają dyplomy i listy gratulacyjne. Na zdjęciu: burmistrz Bogdan Pawłowski i przewodniczący Rady Miejskiej Henryk Fedoruk oraz pełnomocnik burmistrza Palmira Trzcńska-Kowalska wręczają podziękowania Ewie Szafarowicz i jej rodzicom.



Grupa „Belfast” i „Sun of Jamaica” (dokończenie str.14)

Autora piątej już części „Legend Rodowa” bliżej przedstawia Czytelnikom nie ma potrzeby. Legendy jego autorstwa, pełne uroku i magii są Państwu doskonale znane a jedna z nich, „Kłątwa Szarlejki” ukazała się w kwartalniku kulturalnym „Kozirynek” wydawanym w Radzynie Podlaskim. Jak dobrze, że jest rodowski plener i, że Mirek jest mu wierny, promując w tak oryginalny sposób rodowską i prabucką ziemię, podczas, gdy jego żona Ewa Golińska - Pisarkiewicz tworzy obrazy przecudnej urody...Dziękujemy!

Cień czerwonych kamieni

Im bardziej wychodził z lasu, tym stawał się mniejszy. Działo się to jednak ... nierówno. W pewnym momencie jego większa część musiała skakać na jednej łapie i nieść zmniejszoną resztę.

* * *

- Panie! Panie Stanisławie!! Ślady dziwne pod wsią stary Jarmant zoczył. Mówi, że to Skurgwy odciski.

- Skurgwa? Tutaj? – Zdziwił się mężczyzna wyglądający jak polski szlachcic. – Od dawien dawna o nim słyhać nie było!

* * *

- Spójrz Panie. -Jarmant pochylił się nad ziemią i wskazywał trop odcisnięty w błocie. – Łapa jak u ogromnego psa, ale ... musiał on ci iść na jednej nodze, bo tak się to odcisnęło, a inaczej nie mogło, bo tu wszędzie blocko i byłoby widać, jakby szedł na dwóch, trzech czy czterech.

I to nie grzdyl jakiś, ale duży. Skurgwa to musi być Panie. Skurgwa. – Powtórzył dla pewności.

- Nic dobrego z tego nie będzie. – Zafrasował się Pan Stanisław.

– Te rozboje po okolicy to pewnie on. To Skurgwa ludzi dusić musi. – Podnieconym głosem mówił Jarmant. – Tak, to jego sprawa.

Pan Stanisław nie patrzył na niego, ale gdyby to zrobił, to pewnie by się zdziwił, bo na twarzy jarmantowej za gościło zadowolenie. Było widać, że ślady Skurgwy były mu wyjątkowo na rękę. Mógł mu przypisać coś, co stawało się w okolicy zbyt głośne. Na gościńcach od wielu miesięcy nikli ludzie. Niektórych znajdowano pobitych w chaszczach. Inni zaginęli bez śladu.

* * *

Bruno von Bettelheim stanął przed swoim dalekim kuzynem – biskupem pomezzańskim Janem IV von Lasse-nem.

– Posłuchaj Bruno! Dzieje się źle w biskupstwie i okolicach. Ktoś napada na podróżujących gościńcami a nawet na bogatszych ludzi w wioskach. Wiesz jak nazywają ten kraj? Pomezania, czyli ziemią za drzewami. W lasach gdzieś siedzieć musi banda, ale przewodzi jej niechybnie ktoś, kto mieszka opodal Riesenburga. Ten ktoś ma dobre informacje i o kupcach, i o możnych w podróży, i o tych ze wsi, którzy

sprzedali coś w mieście. Długo myślałem i wychodzi mi, że ten spryciarz musi być z Rodowa lub pobliskiej wsi. Wszystkie napady w ostatnich kilkunastu miesiącach układają się dużym okręgiem, ale jakby wokół Rodowa. Co prawda ostatnio widziano pod Rodowem ślady Skurgwy i na niego kładą teraz całą winę, ale napady są od dawna, a tajemnicze ślady od niewielu dni. Pojedziesz tam Bruno. Zamieszkaż u proboszcza Mainiksa. Kościół i plebania nowe po tamtych historiach z Wenzelem Schachem von Stangenbergiem i polskimi osadnikami, kiedy cała osada poszła orszakami weselnym pod lód. Dam ci dziesięciu konnych łuczników. Pojeździsz po okolicy. Posłuchasz, popatrzysz. Języki rozumiesz, boś miał matkę Słowiankę i ojca pół Niemca, a i Prusa w dalszym rodzie. Ale nie wydawaj się z tym. Gadaj po łacinie i niemiecku. Rozповідаj, że badasz tereny łowieckie, na ogromne polowanie moje i Wielkiego Mistrza Zakonu. Uwierzą. Polować lubię, a i Mistrz takż. Dla niepoznaki wypuść się raz, czy dwa w stronę tej krzaczastej Pogezanii, ale pamiętaj. Najważniejsze jest Rodowo.

Bruno skłonił się bez słowa i wyszedł wypełnić rozkazy.

* * *

Bruno von Bettelheim wjechał na czele konnych do Rodowa. Zeskoczył z konia przed plebanią. Po chwili wyszedł przed jej drzwi ksiądz.

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! – Przywitał duchownego Bruno.

- Na wieki wieków. Amen.- Odpowiedział ksiądz. – A cóż sprowadza gości w moje skromne progi?

- Wejźmy do środka. – Zapropomował Bruno. – Tam w spokoju porozmawiamy.

- Zatem zapraszam.

Gdy usiedli, Bruno wyłożył księdzu Mainiksowi całą sprawę. Postanowili, że Bruno wyruszy w objazd okolicy i skieruje się w stronę Elbląga, a do Rodowa wróci za niecały tydzień. Ksiądz Mainiks rozważał słowa Biskupa Jana i stwierdził, że może tak być, że wszystkim kieruje ktoś z okolicy. Tyle, że tu nie ma obcych. Co prawda do Stangenbergu parę lat temu wprowadziła się Pani Anna z mężem Polakiem, ale przecież to nie oni kierują rabunkiem. Pan Stanisław dorobił się w Gdańsku znacznego majątku, a Pani Anna uzyskała po śmierci swojego ojca Wenzela Schacha von Stangenberga prawo do objęcia majątku. Sam biskup podpisał dokumenty. Biskup Jan zażądał jedynie, by dzieci Anny i Stanisława przyjęły nazwisko po zmarłym dziadku, by objęła je potem naturalna sukcesja ziemi von Stangenbergów.

- Obcych zatem nie ma. – Podsumował Bruno. – Cóż! Pojadę stąd do Stangenbergu i złożę wizytę gospodarzom. Trzeba rozpuszczać wici o polowaniu. A i ksiądz niech mówi o nim komu może. Trzeba uspić czujność rozbójników.

W Stangenbergu nie zastał jednak gospodarzy, którzy w tym czasie pojechali do Riesenburga. Bruno z łucznikami ruszył w stronę Pogezanii.

Legendy Rodowa (5)

Mirosław Pisarkiewicz

* * *

Wóz otoczony przez pachołków zagłębił się w las. Jeźdźcy czujnie rozglądali się dookoła. Nagle wszyscy spadli z koni jak zdmuchnięci wiatrem. Każdy ze strzałą w szyi. Po chwili z lasu wychyłała na drogę banda.

Kazali wyjść na drogę kupcowi i jego żonie. Herszt przyglądał im się przez chwilę. Miał zasłoniętą twarz.

- Zabić. – Rzucił twardo i odszedł w stronę wozu.

- Panie! Litości!! W Toruniu mam pieniądze. Weź za mnie okup. Daruj życie ... – Krzyk kupca przerwały świsty strzał. Zabitych zaciągnięto w krzaki, gdzie zdarto z nich szaty. Część bandy z wozem odjechała, a reszta ściągnęła z gościńca pozostałe trupy. Po chwili nie było po niczym śladu.

Zanim odszedł powiedział. – Nikogo nigdy nie oszczędzać. Żadnych świadków.

- A Turczynów puścić. – Ktoś zaprotestował.

- Turczynów zabić to sprowadzić nieszczęście. Jak ten polski król, którego ciała nigdy nie odnaleziono. Nieszczęście sprowadził. Turczynów puściłem, ale nikogo więcej.

* * *

- Panie Stanisławie! Podobno jakiś kupiec z Torunia zaginął w Naszym Lesie. Mówią, że to Skurgwy dzieło!! – Prawie krzyczał Jarmant do napotkanego nieopodal kościoła w Rodowie męża Pani Anny. Pan Stanisław pokiwał tylko głową i odjechał w stronę Stążek.

* * *

Wielki Mistrz Martin Truchsess von Wetzhausen wyglądał zamyślony przez okno swej siedziby w Królewcu. Głodził się po brodzie i coś namiętnie rozważał. W końcu podniósł mały, srebrny dzwoneczek i zadzwonił. Do komnaty wszedł zaufany brat.

- Dziwne rzeczy dzieją się w biskupstwie pomezzańskim. To teraz kresy naszych ziem. Opoдал Marienburg, ale już nie nasz. Grasuje tam jakaś banda. Rabują i mordują. Podobno ograbili nawet wysłanników tureckich, którzy zmierzali do Gdańska na spotkanie z polskim królem. Podobno zrabowali dużo złota i kosztowności. Myślę, że trzeba nam wysłać kogoś dyskretnego z kilku zaufanymi i ... przejąć skarb. Może pojedzie Kuntze ...

Brat skłonił się i bez słowa wyszedł z komnaty wypełnić zadanie. Wielki Mistrz znów zapatrzył się w okno.

* * *

Kuntze wyruszył wkrótce z Królewca z dziesięcioma ludźmi. Po kilku dniach dotarł w okolice Rodowa. Skurgwa zawsze skłonny do zabawy otumanił jeźdźców tak, że przejeżdżali wielokrotnie opodal wsi i ... nie widzieli jej. Gdy pytali przygodnych ludzi ci zawsze wskazywali, za sprawą złośliwca, Rodowo na horyzoncie, ale za każdym razem było ono w odwrotnym kierunku niż było naprawdę. Było tak jakby na raz były dwa Rodowa w dwóch różnych miejscach. Kuntze i jego skołowaceni ludzie, jak dusze pokutne przez wiele dni błakali się po okolicy. Widywano ich to tu to tam i nikt nie wiedział, co to za jedni i czemu krążą po manowcach. Nigdy nie natknęli się ani na rozbójników, ani na ludzi Bruna, z którymi ich często, za sprawą Skurgwy, mylono.

* * *

Anna i Stanisław klęczeli w kościele w skromnych strojach i modlili się z wraz z kilkuletnim Piotrusiem. Stach, którego nawet Anna nazywała Panem Stanisławem, śmiejąc się do ukochanego męża filuternie, wyglądał jak polski szlachcic w szarym odzieniu. Modlili się za duszę ludzi z zatopionego niegdyś orszaku i za ojca Anny. Obok klęczała w bordowej sukni Magdalena – ich pierworodna. Po matce odziedziczyła urodę i nazwisko. Anna i Stach zgodzili się, za namową biskupa, żeby Magdusia nosiła nazwisko swoich niemieckich dziadów. Dziewczyna z rodzicami rozmawiała w domu po polsku i miała w sobie coś, co miejscowi nazywali słowiańską melancholią. Często jeździła nad jezioro i wypatrywała czegoś, nie wiedzieć czego, bardzo długo. A może po prostu dumiała. Nikt jej nie przeszkadzał. Anna i Stach mówili sobie, że wypatruje swojej przyszłości i cierpliwie czekali wraz z Magdą. Wiedzieli, że miłość, gdy ma przyjść, to nigdy nie zbłądzi.

Po mszy, na której był także Bruno, w drodze do domu Anna zapytała męża o przystojnego, ubranego w czarny strój, niemal księży, mężczyznę, którego nigdy wcześniej nie widziała.

- To Bruno von Bettelheim. – Wyjaśnił Pan Stanisław żonie. – Mówią, że to kuzyn biskupa Jana. Podobno pochodzi z Wolmirstedt. Jego matka Emnilda wywodziła się jeszcze z połabskich hrabiów, ale biskup Jan nie lubi, jak się o tym wspomina. Nie lubi też, gdy się mówi Usti Ure zamiast Wolmirstedt. Ojciec Bruna był jego krewnym. Rodzina krzywo patrzyła na ślub z łuzyczką. A Usti Ure to po łuzycycku ujście rzeki. Bettelheim służy biskupowi. Podobno przygotowuje wielkie polowanie, ale coś mi się widzi, że nie o zwierza tu chodzi.

Magda jadąca konno obok wozu rodziców przysłuchiwała się opowieści z ciekawością. I ona zwróciła uwagę na Bruna. Podczas mszy ich oczy skrzyżowały się wielokrotnie.

* * *

- Jaka ona piękna! – Powtarzał dziesiąty raz Bruno patrząc w stronę, w którą odjechali właściciele Stangenbergu. Skurgwa siedzący w koronie wielkiego drzewa rosnącego opodal chytrze zaśmiał się. Bruno byłby z pewnością zaskoczony, gdyby ktoś mu powiedział, że liczne przypadkowe spotkania z dziewczyną, które go czekały na różnych drogach wokół Rodowa, zawdzięczać będzie Skurgwie.

* * *

Bruno von Bettelheim jechał na czele grupy konnych. Poruszali się gęsiego w gęstej jeszcze mgle. Nagle szlachcic zobaczył wylaniającą się z przeciwnego kierunku kolumnę konnych. Gdy zbliżyli się Bettelheim mało nie spadł z wrażenia z konia. Cały stęzał trzymając mocno cugle. Na czele drugiej grupy jeźdźców jechał ... Bruno von Bettelheim kurczowo trzymając cugle. Obie kolumny minęły się w milczeniu obserwując się spode łbów. – Jak w lustrze. – Szepnął wstrząśnięty Bruno. Skurgwa zarykiwał się bezgłośnie z dowcipu, który jego zdaniem, udał mu się wyjątkowo.

(c.d. na str. 10-11)

Cień czerwonych kamieni

* * *

Bettelheim siedział w karczmie pijąc piwo, a jego ludzie odpoczywali na zewnątrz. Rozważał dziwne zdarzenie w lesie. Wśród gwaru rozmów wychwytał szept.

Od sąsiedniego stołu niosły się strzępy zdań mieszaną polsko-niemiecko-pruską mową. Jacyś pochyleni do siebie osobnicy mówili o spotkaniu pod Rodowem nad Jeziorem bez Imienia i o podziale łupów. Bruno nie zwróciłby na nich uwagi, gdyby nie to, że obaj mieszała na przemian języki i świetnie mówiąc we wszystkich trzech, łączyli w zdania wyrazy z nich wszystkich jednocześnie.

* * *

Następnego dnia Bettelheim wyruszył w kierunku Rodowa. Spotkanego chłopca zapytał o jezioro. – Panie! To w Naszym Lesie. – Odpowiedział malec. – A gdzie ten wasz las? – Nasz Las. – Poprawił Bruna i dodał. – A tam. – Chłopiec wskazał palcem przed siebie. – Ale tam w głąb to nikt nie chodzi. Tam była polska wieś, co wszyscy z niej się potopili na weselu. Mówią, że jak ktoś trafi do zgliszcz to spotka taneczników, co mu rozum odbiorą. Nikt tam nie chodzi Panie, bo rozumu żal.

– Dziwne to wszystko. – Zamruczał Bruno. – Jezioro bez nazwy, las bez imienia, bo co to za imię Nasz Las. Zawrócił konia w stronę kościoła. – Tu zostaniemy do rana! – Krzyknął do swoich. Zastukał do drzwi, gdzie powitał go ponownie ksiądz Mainiks. Zasiadli do stołu

i ułożyli plan ataku na rozbójników. Domyślali się już kto rozpuszcza pogłoski o tańczących duchach i po co to robi.

* * *

Skurgwa wrócił do lasu, ale postaci nie zmienił. Siedział sobie w jakimś uroczysku i odpoczywał, gdy wprost na niego wyszedł wielki wilk. Obaj zaczęli się przyglądać sobie z ciekawością. Skurgwa widział więcej niż wszystko, ale tak wielkiego wilka nigdy nie zoczył, a wilk nigdy nie widział tak dziwnego stwora. Gdy się już na siebie napatrzyli odwrócili się od siebie, zaspokoiwszy ciekawość, a wilk odszedł w głąb kniei.

Skurgwa na pamiątkę spotkania odcisnął ślad niby wilczej łapy w wielkim, leśnym głazie. Bardzo go odcisk rozbawił. Tarzał się w mchu i chichotał. Nawet zawył jak wilk. Skurgwa lubił zabawy. Parę dni wcześniej sprawił, że wszystkie kury w Rodowie znosiły przez czas jakiś jajka wymalowane od razu jak kolorowe pisanki. A on siedział na tym wielkim drzewie koło kościoła i aż dławił się z radości, gdy kolejna baba przylatywała ze świeżo zniesioną pisanką do księdza. Ten się łapał za głowę i biegł modlić się przed ołtarz. A potem malowanki znikły z jaj, ale wykluły się z nich tęcze kurczęta. I jeszcze zamiast wydawać kurze odgłosy to kłapały dziobami po kaczemu. Zdecydowanie Skurgwa lubił zabawy. W całej okolicy opowiadali, jak przed mszą niedzielną do kościoła wszedł ksiądz, a tu... on sam już zaczął odprawiać mszę i to wspak. Gdy oniemiały Mainiks przyglądał się sobie przy ołtarzu, wytrzeszczając ze zdumienia oczy wraz z całym równie wytrzeszczonym tłumem, nagle ksiądz przy ołtarzu rozwiął się w powietrzu jak

kurz na wietrze, bo tego księdza zrobił Skurgwa z kurzu właśnie.

* * *

Bruno ze swoimi ludźmi znalazł bez trudu matecznik zbójców w lesie nad Jeziorem bez Imienia. W resztkach po spalonej polskiej wsi urzędowali złoczyńcy. Bruno wycofał się z łucznikami za jedno ze wzgórz. Ukryli konie a sami weszli na drzewa. Plan był prosty. Gdy rabusie się zbiorą na podział łupów wtedy łucznicy wystrzelają ich jak kaczki.

Kandydaci na nieboszczyków zaczęli ściągać pod wieczór. Rozpalili ognisko, a czuli się tak pewnie, że nawet nie rozstawili straży. Ostatni pojawił się ich herszt. Jak zwykle miał zakrytą twarz. Nikt jej nigdy nie widział.

Bruno nie czekał. Wyszedł zza drzew z okrzykiem – Teraz! Strzały poszybowały ścinając dziesięciu zbójców. Reszta zeszytniała z przerażenia. Nim oprzytomnieli kolejne strzały zrobiły z nich porzrzućcane jak szmaty zwłoki. Dwóch czy trzech próbowało uciekać do lasu, ale tych dopadł Bruno z obnażoną klingą, która wnet spłynęła posoką. Zapadła śmiertelna cisza. Łucznicy dołączyli do Bruna. Zaczęli na jego rozkaz układać pobitych w długi rząd. Było ich 26. Nie znaleziono człowieka z zakrytą twarzą. Herszt widocznie nie dostał strzały i uciekł. Bruno kazał sprowadzić wóz. Zwłoki załadowano do środka i zawieziono do Riesenburga. Biskup Jan był niezmiernie kontent, ale jednocześnie zmartwił się ucieczką herszta. Kazał Brunowi wracać do Rodowa i mieć baczenie na wszystko.

– Jeśli nie złapiemy herszta, to po jakimś czasie odbuduje bandę i wszystko zacznie się od nowa. – Tłumaczył biskup Jan.

Bruno pojechał zatem do księdza Mainiksa, u którego stanął na kwaterze. Tym razem był bez łuczników, których biskup zatrzymał na zamku. Potrzebował ich teraz na polowanie, bo skoro raz zrodziła się w nim myśl o łowach, to już postarał się jej nie zgubić w codziennych obowiązkach. Słyszał o wielkim wilku chadzającym od lat po tutejszych lasach.

– Ładnie by wyglądał jego łeb w Sali Myśliwskiej. – Mruzczał biskup pod nosem. – Może go nawet każę wypchać całego.

* * *

Dziwana z innymi babami stała w stawie i kijanką uderzała obficie zmoczone wodą sztuki odzieży. Co pewien czas splukiwała je kręcąc energicznie i tłukła dalej.

– Powiadam wam! Jak cień czerwonych kamieni padnie na dom złoczyńcy, to wszystko się wyjaśni. Baby przerwały na chwilę i patrzyły na nią zasłuchane.

- Cień czerwonych kamieni. - Powtórzyła któraś kręcąc głową. Po chwili wszystkie wróciły do prania.

* * *

Bruno wyjeżdżał na całe dni. Włóczył się bez planu w poszukiwaniu herszta. Rozmawiał, słuchał, ale niczego nie dowiadywał się. Jarmat, z którym odbył kiedyś rozmowę upierał się, że to wszystko Skurgwa. Bruno w Skurgwy nie wierzył. A powinien, bo za jego sprawę podczas każdej przejażdżki mijał dziewczynę, albo widział ją choć z daleka. Pozdrawiali się uprzejmie, ale nigdy nie zamienili słowa.

Legendy Rodowa (5) *Mirosław Pisarkiewicz*

Miłość nie potrzebuje słów. A Skurgwa bardzo się starał by ich ogarnęła. I ogarnęła. Skurgwa był najbardziej zachwycony, że zrobił ją z niczego. Młodzi przecież nigdy dotąd nie zamienili ani jednego słowa. Ledwie wiedzieli kim są. Nikt ich nigdy nie przedstawił. – Z niczego zrobiłem. Z niczego! – Skurgwa cieszył się jak dziecko.

* * *

Skurgwa siedział pod lasem i dumał.

– Skoro wszystko tak pięknie na mnie Jarmant zwala, to ja mu się pięknie odpłacę.

Wieczorem zebrał na polu tyle dużych kamieni, ilu naliczył zaginionych. Swoim sposobem nadał im trwale barwę. Alizarynową jak krew. Kamienie ułożył od kościoła do domu Jarmanta. Osadził je ciężko – były nie do ruszenia. Zajrzał też na chwilę do domu starego. Zadowolony ze swojej pracy Skurgwa, nie zostawiając śladów, zniknął w lesie.

Pokręcił się tu i tam, aż wreszcie znalazł wielkiego wilka. Spojrzał mu w oczy i zagadał:

- Biskup polowanie gotuje. Wielkie. Marzy by cię wypchać i postawić w swojej Sali Myśliwskiej na riesenburskim zamku. No to bywaj.

Wilk skinął łbem. Każdy zniknął w swojej stronie.

* * *

Kamienie pierwszy zoczył ksiądz, który wstał na jutrznię. Były niby czerwony różaniec. Poszedł jego śladem aż do jarmantowej chałupy. Postął chwilę i podumał. Zawrócił w stronę kościoła i zastukał mocno do drzwi Benta. Bent wnet pojawił się w progu.

- A cóż ksiądz tak dobija się od rana?

- Słuchajcie Bent. Kamienie czerwone pojawiły się od kościoła do chaty Jarmanta. To nie Skurgwa Bent, to Jarmant! Trzeba ludzi zebrać i ująć go, póki nie uciekał. Obudź Bruno von Bettelheima. Pośpieszaj.

- Jarmant? Nie może być! Jarmant? – Nie mógł się nadziwić Bent. Pobiegnął mamrocząc pod nosem do chałupy sąsiada i do następnej i kolejnej. W parę chwil zebrał kupę chłopów. Ruszyli razem z księdzem i Brunem pod dom Jarmanta.

Jarmant obudzony rejwachem wyszedł przed drzwi. Spojrzał na gęstniejący tłum. A ludziska aż westchnęły z przejęcia.

- Spójrzta na jego ręce. – Ktoś wrzasnął.

A ręce Jarmanta były czerwone jak prowadzące do jego chaty kamienie. Cięń osiadł na twarzy starego. Nie bronił się, gdy ruszyli hurmem i obalili go na przyzbie.

- Zamkniemy go w krypcie kościoła. – Zawołał ksiądz.

– Trzeba powiadomić biskupa z Riesenburga. Niech przyśle ludzi. – Dodał Bruno.

* * *

Sąd nad Jarmantem trwał krótko. W domu starego znaleziono różne zrabowane rzeczy. Nawet nie trzeba go było przypalać. Przyznał się do wszystkiego. Zamordował ze swoją bandą na gościńcu i w okolicznych wsiach

86 osób, w tym kobiety i dzieci. Rabunek sprzedawał w karczmie u Absta. Ale tylko to, co mniej cenne – ubrania, buty, uprząż, narzędzia i naczynia. Nigdy klejnotów i broń. Nigdy. Abst też wyznał wszystko.

Ścięto ich obu za kilka niedziel na rynku, a ciała wrzucono w bagna. Gdy kat wznosił topór tłum po prostu milczał. A później w milczeniu rozszedł się. I Jarmant i Abst byli znani. Mieli to i owo za uszami, ale każdego uważało się za porządnego człowieka.

- Potwory! – Ktoś szeptał pod nosem. Reszta kiwając głowami milczała.

* * *

Jarmant pod siennikiem trzymał klucz i broń. Nawet na mękach nie wyznał, do czego jest klucz. Domyślał się, że otwiera zamek ze skarbem, ale żadna z tortur nie skłoniła złoźcyńcy do wyjawienia prawdy. To co sprzedał u Absta dzielił z bandą, prawdziwe skarby jednak gdzieś chował. Był tak chciwy, że wiedzę o zrabowanych bogactwach zabrał do grobu. Biskup zdecydował, że nóż złoźcyńcy, jego topór, maczuga i oszczep powieszzone zostaną w kościele w Rodowie na pamiątkę zbrodni i ku przestrodze. Klucz też tam zawisł.

* * *

Skurgwa sprawił, że konie młodych podążyły w kierunku jeziora. Nadjechali tam z różnych stron. Stanęli na wysokim brzegu ponad wodą. Oboje widzieli swoje myśli i nie musieli nic mówić. Chcieli być ze sobą. Chcieli mieć dzieci i być szczęśliwi razem. Milcząc postanowili, że w tym miejscu, które nazwali bez słów Małym Rodowem, wzniosą dwór i tu zamieszkają. Stali tak cicho nad jeziorem. Bettelheim, który gdy tylko zobaczył dziewczynę z oddali, podjechał bez zastanowienia i zatrzymał się obok, nie wiedział, że spotkanie zorganizował im ktoś bardzo dziwny. Nie wiedział nic, poza tym, że chce tu stać i milczeć obok dziewczyny choćby do końca świata. Popatrzyli na siebie bezgłośnie. Ich konie oparły się o siebie łbami, a oni nadal nic nie mówiąc wzięli się za ręce. Przed nimi wzbija się z tafli jeziora para łabędzi i uleciała w dal.

Skurgwa bardzo z siebie zadowolony wycofał się pozostawiając młodych w miłosnym skupieniu.

* * *

Skurgwa powoli zagłębiał się w las. Zobaczył, co zobaczył, zrobił to, co zrobił i zadowolony ruszał swoją drogą.

- Tak, to zaiste Wioska Cudów. – Skwitował rzucając ostatnie spojrzenie na Rodowo.

Rodowo, 10-13 lipca 2010 r.

Niejasna historia z kluczem do zrabowanych przez bandę Jarmanta skarbów sugeruje, że możemy spodziewać się dalszych odcinków, choć zacny autor sporą grupę bohaterów swego czasu utopił. Wątek miłości półsłowianina Bruna i nadobnej niewątpliwie Magdaleny domagałby się również kontynuacji... Wątek drogi Mirku, „wioska cudów” czeka za rok....

informacje...

POWSZECHNY SPIS ROLNY (PSR 2010)

zostanie przeprowadzony w dniach od 1 września do 31 października 2010 wg stanu na dzień 30 czerwca 2010, godz. 24.00.

Powszechny Spis Rolny 2010 będzie pierwszym spisem realizowanym od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, w tym samym terminie i w tym samym zakresie tematycznym, co w innych państwach członkowskich UE. Dane zebrane w spisie rolnym:

- pozwolą na analizę zmian polskiego rolnictwa przed i po przystąpieniu do UE oraz na porównanie ich z danymi gospodarstw w innych państwach członkowskich,
- pozwolą na kreowanie przez Komisję Europejską Wspólnej Polityki Rolnej i wytyczenie jej nowych ram po 2013 r.
- dostarczą szczegółowych informacji o jednostkach funkcjonujących w rolnictwie, sytuacji społeczno-demograficznej i ekonomicznej rolników oraz o prowadzonej produkcji rolnej,
- w połączeniu z informacjami zebranymi w badaniu metod produkcji rolnej i Narodowym Spisie Powszechnym w 2011 r. dadzą odpowiedź na wiele pytań dotyczących m.in. starzenia się ludności wiejskiej i problemu następców, zatrudnienia w rolnictwie, obszarów wiejskich oraz wpływu rolnictwa na środowisko.

Cel spisu

Powszechny Spis Rolny 2010 zostanie przeprowadzony w celu:

- dostarczenia informacji z dziedziny rolnictwa w zakresie i terminach określonych przez Komisję Europejską,
- zapewnienia bazy informacyjnej o gospodarstwach rolnych i związanych z nimi gospodarstwach domowych, koniecznej dla realizacji krajowej, regionalnej i lokalnej polityki rolnej i społecznej na wsi,
- analizy zmian, jakie zaszły w rolnictwie na przestrzeni lat 2002-2010,
- wykonania zobowiązań Polski w zakresie dostarczenia informacji dla potrzeb innych niż EUROSTAT organizacji międzynarodowych (FAO, OECD i inne),
- aktualizacji pospisowej statystycznego rejestru gospodarstw rolnych i leśnych, a tym samym przygotowanie operatów do różnotematycznych badań reprezentacyjnych z zakresu rolnictwa (w latach następnych).

Kogo dotyczy

PSR 2010 zostaną objęte gospodarstwa rolne osób fizycznych i prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej.

Ze względu na minimalizację kosztów spisu oraz zmniejszenie respondentów planuje się ograniczenie liczby badanych gospodarstw rolnych do poziomu gwarantującego wypełnienie zobowiązań międzynarodowych i zaspokojenie potrzeb odbiorców krajowych.

W PSR 2010 przewiduje się objęcie badaniem:

- pełnym – ok. 1,7 mln gospodarstw rolnych o powierzchni użytków rolnych wynoszącej co najmniej 1 ha, prowadzących działalność rolniczą, ok. 10 tys. gospodarstw rol-

nych o powierzchni użytków rolnych poniżej 1 ha prowadzących uprawę roślin lub chów zwierząt gospodarskich powyżej określonych progów fizycznych stanowiących minimalne progi wymagane przez Eurostat,

- reprezentacyjnym – ok. 150 tys. pozostałych gospodarstw (gospodarstwa rolne prowadzące działalność rolniczą o powierzchni poniżej 1 ha użytków rolnych, gospodarstwa rolne nieprowadzące działalności rolniczej).
- Ogółem w PSR 2010 badaniem będzie objętych ok. 1,8 mln podmiotów (wobec ok. 3 mln gospodarstw rolnych objętych badaniem w spisach 1996 i 2002 r.).

W ramach spisu zostanie też przeprowadzone badanie metod produkcji rolnej w 200 tysiącach wylosowanych gospodarstw rolnych (osób fizycznych - metodą reprezentacyjną, osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej - metodą pełną).

Co będzie objęte spisem

- ogólna charakterystyka gospodarstwa rolnego – uwzględniająca cechy adresowe siedziby użytkownika i siedziby gospodarstwa rolnego (m.in. informacje o użytkowniku gospodarstwa, opisanie struktury własnościowej użytków rolnych, działalności rolniczej i innej niż rolnicza prowadzonej w gospodarstwie rolnym).
- użytkowanie gruntów i powierzchnia zasiewów – informacje o ogólnej powierzchni gruntów gospodarstwa, w podziale na kategorie użytkowania oraz powierzchni zasiewów poszczególnych upraw rolnych,
- zwierzęta gospodarskie – stan liczebności i struktura pogłowia zwierząt gospodarskich poszczególnych gatunków,
- ciągniki, maszyny rolnicze i urządzenia – dane o liczbie ciągników własnych i wspólnych, w podziale na klasy mocy silnika oraz liczbie wybranych maszyn i urządzeń rolniczych,
- zużycie nawozów – dane w czystym składniku o ilości stosowanego nawożenia mineralnego, wapniowego oraz nawożenia organicznego pochodzenia zwierzęcego,
- pracujących w gospodarstwie rolnym – informacje o wielkości i strukturze zasobów pracy w rolnictwie (uwzględniane będą wszystkie osoby wykonujące pracę w gospodarstwie rolnym w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie),
- struktura dochodów gospodarstwa rolnego z użytkownikiem gospodarstwa rolnego oraz korzystanie z programów wsparcia dla rolnictwa – informacje o dochodach z tytułu prowadzenia rolniczej działalności gospodarczej, pozarolniczej działalności gospodarczej, pracy najemnej, emerytur i rent oraz innych źródeł niezarobkowych poza emeryturą i rent, o fakcie korzystania przez gospodarstwo z płatności do gruntów ornych i programów wsparcia rozwoju obszarów wiejskich,
- metody produkcji rolniczej (wpływ rolnictwa na środowisko) – m.in. informacje o metodach uprawy gleby, zabezpieczania gleby przed wypłukiwaniem składników pokarmowych, zabiegach przeciwozyjnych, systemach utrzymania zwierząt gospodarskich.

z życia stowarzyszeń...

Darmowe szkolenia

„Nasza Europa” - szansą na lepszy los

Stowarzyszenie Nasza Europa jest organizacją pozarządową, samodzielną, która działa bez zysku (non profit) na rzecz mieszkańców powiatu kwidzyńskiego. Do tej pory za środki z Unii Europejskiej i Funduszu Pracy udało się zupełnie za darmo zmienić los setkom osób, które miały nieaktualne bądź niewystarczające kwalifikacje zawodowe.

Rozmawiamy z prezesem zarządu stowarzyszenia **Romanem Szaląpskim**, który jest jednocześnie autorem wszystkich unijnych projektów i koordynatorem działań.

GP: Skąd bierzecie pieniądze na darmowe szkolenia?

R.S.: Polska w Unii Europejskiej ma ogromne szanse na wyrównanie poziomów zamożności. Mam na myśli szanse konkretnych kobiet i konkretnych mężczyzn, którzy są uczestnikami szeroko pojętego rynku pracy. Skok technologiczny i tym samym cywilizacyjny dotyka nasz kraj już od ponad 6 lat. Z chwilą akcesji znaleźliśmy się w zupełnie nowej sytuacji. W lepszej sytuacji. Ogromne środki finansowe płyną szerokim strumieniem na zmiany strukturalne, ale też na zmiany społeczne. Człowiek jest najlepszą inwestycją i dlatego Unia pomaga zarówno tym osobom, które są z różnych powodów bez pracy jak i tym, które pracują, ale mają wyższe aspiracje i pragną podnosić swój status społeczny. Pieniądze na wspomniane cele są w Europejskim Funduszu Społecznym (EFS). Żeby je pozyskać dla naszych mieszkańców, musimy brać udział w konkursach, które dedykowane są dla konkretnej grupy docelowej. Na ogłoszony konkurs piszę projekt, który musi spełniać bardzo rygorystyczne wymagania. Potem Komisja Oceny Projektów ocenia go i powstaje ranking wniosków. Na jeden konkurs wpływa kilkadziesiąt do 200 projektów, z tego zaledwie 10 do 19 otrzymuje dofinansowanie. Z tego widać jak niezwykle trudno jest zdobyć fundusze z EFS. Nam się udaje, bo mamy super kadre, najlepszych specjalistów.

GP: Kto może skorzystać z bezpłatnych szkoleń?

Wcześniej wspomniałem o „Grupach docelowych”. Chodzi tu o konkretnych ludzi. Na przykład obecnie w ramach Priorytetu VI w Projekcie „Lepsza Przyszłość” wspieramy bezrobotne osoby z powiatu kwidzyńskiego z terenów słabych strukturalnie, które ukończyły 45 rok życia. Mamy też propozycję dla pracujących po 50 roku życia, z Poddziałania 8.1.2, którzy mają zdezaktualizowane kwalifikacje. Natomiast startujemy w konkursie dla pracujących osób dorosłych z wykształceniem najwyżej średnim, którzy zamieszkują wszystkie gminy powiatu kwidzyńskiego. Dla nich przygotowaliśmy arcy-atrakcyjne szkolenia. Takie, jakich jeszcze w powiecie kwidzyńskim nie było, a ci, którzy z nich korzystają będą mieli przewagę w firmach, bo to rzadkie kwalifikacje i można z nich korzystać w każdym przedsiębiorstwie bez względu na profil produkcji czy usług.

GP: Jakże obecnie prowadzić szkolenia?

R.S.: Kończą się właśnie dwa projekty, w których łącznie będzie uczestniczyło 170 osób z powiatu kwidzyńskiego.

To ogromne przedsięwzięcie, bo mamy niezwykle różnorodne szkolenia. Właśnie trwa nabór dla osób bezrobotnych z gmin słabych strukturalnie po 45 roku życia, na kurs: „Opiekunka osób dorosłych, niepełnosprawnych i dzieci”. Muszę przyznać, że tym szkoleniem są zainteresowane głównie panie pochodzące z Prabut i okolic. Chętnie przyjmujemy też panów. Jest na nich ogromne zapotrzebowanie w tym zawodzie! Jako ciekawostkę podam, że mamy bardzo dobre kontakty z cenioną firmą z Gdańska, która „na pniu” oferuje naszym absolwentom niezwykle atrakcyjną pracę w Niemczech. Jeśli ktoś nie zna niemieckiego, to oni za darmo doczną naszych kursantów. Legalna, dobrze opłacana praca na okres zależny jedynie od naszych absolwentów. Będą jeszcze dodatkowe szkolenia dla kobiet i mężczyzn pracujących, ale trwają negocjacje z Instytucją Pośredniczącą i o



efektach poinformujemy w stosownym czasie. Po nowym roku proszę do nas dzwonić i pytać o szkolenia. Wtedy powinny być nowe propozycje. Zapraszam do naszego biura przy ulicy Katedralnej 3/2 w Kwidzynie, tel. 55 261 3452.

GP: Czy to prawda, że takie szkolenia nic nie kosztują, może jednak coś trzeba dopłacić?

R.S.: Nic. Kompletnie nie! Mało tego... oprócz szkoleń damy każdemu uczestnikowi o wiele więcej. Całe otoczenie tychże szkoleń jest bezpłatne. Psycholog, doradca zawodowy, nauka z Internetu, horyzonty pracy, warsztaty pracy, ABC biznesu, sesje indywidualne u wizażystki/kosmetyczki, wyżywienie, dla niektórych zwrot kosztów dojazdu, badania lekarskie, koszty egzaminów, 3310 złotych dodatku alokacyjnego itd. – to wszystko jest za DARMO! Ludzie faktycznie nie wierzą, dopóki się nie przekonają. No, ale ci, którzy zdążyli poznać Naszą Europę, wiedzą, że to wszystko jawa, a nie sen. Jeszcze raz zapraszam do naszego Biura.



Podczas zajęć kursu: Operator wózków jezdnych, zaprzyjęzony wagowy z nauką pierwszej pomocy medycznej.

Zdjęcia: Nasza Europa, rozmawiał M. Szulc

Dni Prabut...



„Rodzinne” zdjęcie szkolnych liderów. Życzymy rodzicom dalszej, nieustającej satysfakcji z sukcesów ich dzieci.



Prabuccy hodowcy gołębi też mieli swoje 5 minut. Burmistrz nagradza ich za poważne sukcesy sportowe.



Na koniec - nasza eksportowa grupa „AERO”

Już nie jako redaktor, ale jako organizator pragnę podziękować mieszkańcom Prabut za kulturalną zabawę i liczną obecność na naszych festynach mimo kapryśnej pogody. Dziękuję stałym i doraźnym pracownikom MGOK za sumienną i trudną pracę przy organizacji, podczas trwania i po zakończeniu imprezy. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem firm „Caro” i ZUW P. Krzysztofa Strzelczyka, które, jak co roku i jak w innych sytuacjach wsparły nas logistycznie, pozwalając zaoszczędzić sporo grosza. Ta pomoc jest nieoceniona.

Marek Szulc, foto Bartosz Kuter

działo się ... w Obrzynie

Spotkania młodych aktorów

Gminne Spotkania Teatralne zorganizowane przez dyrektora Szkoły Podstawowej w Obrzynie pana Stanisława Gostomczyka oraz panie Dorotę Mosakowską i Agnieszkę Suwińską mają już swoją kilkuletnią tradycję. 11 czerwca 2010 kolejna, piąta edycja spotkań przeszła do historii.

Swoje osiągnięcia artystyczne prezentowały:

- Szkoła Podstawowa w Rodowie- „Zamieszanie w krainie bajek” przygotowane pod kierunkiem Wandy Zajac i Elżbiety Ambryszewskiej
- Przedszkole „Miś Uszatek”- „Kłótnia kolorów” (maluchy pracowały nad przedstawieniem pod czujnym okiem Katarzyny Surwiłło i Małgorzaty Chmielewskiej)
- Szkoła Podstawowa nr 2 w Prabutach - uczniowie wraz z opiekunką koła teatralnego Anną Stankiewicz przygotowali przedstawienie pt. „Dawno temu na Dzikim Zachodzie”
- Szkoła Podstawowa w Obrzynie - koło teatralne prowadzone przez Agnieszkę Suwińską zaprezentowało „Zamieszanie w krainie bajek”

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością Pełnomocnik Burmistrza ds. oświaty pani Palmira Trzecińska - Kowalska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Prabutach pani Małgorzata Dudajek, dyrektor Zespołu Szkół w Rodowie pani Bożena Niewulis, sołtys Obrzyna pan Stanisław Żebrowski, sołtys Jakubowa pan Witold Zielonka, sołtys Stańkowa Kazimierz Śmiga.

Przybyli także mieszkańcy Obrzyna, Jakubowa i Stańkowa. Na skromnej, wiejskiej sali zapanowała atmosfera teatru. Widownia nagradzała gromkimi brawami wszystkich uczestników. Po zmaganiach na scenie dzieci miło spędziły czas przy ognisku i pieczeniu kiełbasek.

V Gminne Spotkania Teatralne mogły zyskać bogatszą oprawę dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Filantropijnej „Projekt” w Kwidzynie, realizującej program Polsko- Amerykańskiej Fundacji Wolność oraz Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach.



Najmłodszy aktorzy jubileuszowych Spotkań

działo się...

Ucywilizowana plaża miejska

2 lipca bawiliśmy się na plaży miejskiej w jej nowym wcieleniu. Z okazji praktycznego, acz nieformalnego jeszcze zakończenia inwestycji MGOK i Hala Sportowa zorganizowały piknik i potańcówkę. Panie i panowie rzucali podkową i kaloszem, tańce trwały do późnej nocy. Do pełnego komfortu jeszcze trochę brakuje, przydałoby się doprowadzić wodę i zapewnić dogodniejszy dojazd. Na samej plaży też jeszcze brakuje kilku technicznych elementów, o których nie pomyślał projektant (zjazd dla pojazdów ratowniczych, podjazdy dla niepełnosprawnych). Wszystko w swoim czasie, na dziś mamy dobre miejsce wypoczynku i plenerowych imprez nad wodą.



Impreza otwarcia była jedną z kilku zaplanowanych w tym sezonie. W planach MGOK i hali sportowej jest organizowanie takich pikników w piątki co dwa tygodnie. 16 lipca na plaży odbyła się następna impreza taneczna, tym razem przy muzyce mechanicznej. Zapraszamy w kolejny piątek, 30 lipca. Niewykluczone również, że na plaży pojawią się dzierżawcy, którzy przejmą od nas organizację plenerowych zabaw i będą się one odbywały częściej. Mamy nadzieję, że starania pracowników referatu zamówień publicznych naszego urzędu w celu pozyskania z Urzędu Marszałkowskiego środków na modernizację plaży nie pójdą na marne i obiekty plażowe będą nam długo służyły...

MS

Fajna gratka u „Misia Uszatka”

Redakcyjny chochlik ukrył nam mailową informację o majowych imprezach „Dnia Rodziny” w przedszkolu „Miś Uszatek”. Ze skrucą nadrabiam zatem zaległości i informuję, że dzieci i panie z tego przedszkola bardzo pomysłowo i uroczyście przygotowały świętowanie mam i tatusiów. W sali MGOK po uprzednich pracowitych próbach zaprezentowano specjalny program artystyczny (pewnie połało się trochę łez, bo posadzka była mokra od wzruszeń), natomiast dzień potem dzieci wraz z rodzicami bawiły się w Hali Sportowej, rozgrywając emocjonujące mecze w unihokeja, siatkówkę, piłkę nożną i dwa ognie. (Patrząc na zdjęcie zastanawiam się, którą z tych dyscyplin rozgrywa się „na barana”...) MS



Co, gdzie, kiedy w liturgii

Świadomy swojej przynależności do Kościoła Katolickiego, wierny, powinien orientować się, znać i wciełać w życie zasady wynikające z poszczególnych etapów życia liturgicznego w Kościele, do którego przynależy.

Rok liturgiczny rozpoczyna się **ADWENTEM**, który dzieli się na dwie części, podkreślone I i II prefacją Adwentową; do 16 grudnia z akcentem eschatologicznym, od 17 grudnia zwraca się ku Narodzeniu Pańskiemu, na które również przygotowują własne formularze mszalne tych dni. W niedziele Adwentu nie wykonuje się hymnu „Chwała”. Ze względu na swoje szczególne znaczenie niedziele Adwentu mają pierwszeństwo przed wszystkimi świętami Pańskimi i uroczystościami (ONRLK 5). W okresie Adwentu, z wyjątkiem niedziel i uroczystości, można odprawić jedną Mszę Świętą wotywną o Najświętszej Maryi Pannie, zwaną Mszą roratnią. Podczas tej Mszy Świętej odmawia się „Chwała”, nie odmawia się natomiast „Wierzę”, odmawia się prefację o NMP. Kapłan ubrany jest w szaty koloru białego, chociaż w Adwencie obowiązuje kolor fioletowy. W czasie rorat pali się dodatkowa świeca, większa od innych, ustawiona w prezbiterium i przyozdobiona białą wstążką. W okresie Adwentu dekoruje się ołtarz kwiatami w sposób umiarkowany. Gra na organach i innych instrumentach jest dozwolona i wskazana dla podtrzymania śpiewu. Jak już wcześniej wspomniałem, okres Adwentu dzieli się na dwie części (dwa podokresy), które powinien odzwierciedlać repertuar pieśni liturgicznych; czas przygotowania na ostateczne przyjście Chrystusa (Oto Pan Bóg przyjdzie, Maranatha, Oto Pan przybywa) i czas przygotowania na Narodzenie Pańskie (17 – 24 grudnia, np. Archanioł Boży Gabriel). W okresie pierwszym nie powinno się więc wykonywać pieśni o zwiastowaniu. Podczas obrzędów zawarcia małżeństwa duszpasterze mają przypominać nowożeńcom, by uwzględniali specjalny charakter Adwentu. W dni powszednie do 16 grudnia nie wolno celebrować Mszy w różnych potrzebach, wotywnych lub codziennych za zmarłych, chyba że wymaga tego pożytek duszpasterski (OWMR 376). Wolno natomiast odprawiać Msze o wspomnieniach świętych na te dni, wpisanych do Martyrologium. Od 17 do 24 grudnia nie można nawet odprawiać Mszy o świętych; można jedynie odmówić kolektę ze wspomnienia.

Okres **BOŻEGO NARODZENIA** zaczyna się od I Nieszporów Narodzenia Pańskiego i trwa aż do niedzieli Objawienia, czyli do niedzieli po 6 stycznia, tj. do niedzieli Chrztu Pańskiego (ONRLK 33). W noc Bożego Narodzenia, przed Mszą (pasterską) należy odprawić uroczystą wigilię, wykorzystując teksty Godziny Czytań, albo przynajmniej nabożeństwo słowa Bożego o przyjściu Chrystusa na świat (Ag s. 70).

Podczas wszystkich Mszy uroczystości Narodzenia Pańskiego klęka się na słowa w Wyznaniu Wiary: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Jeżeli w okresie Bożego Narodzenia umieszcza się w pobliżu ołtarza obraz lub figurkę Dzieciątka Jezus, wówczas okadza się ją po okadzeniu Krzyża i w sposób taki jak Krzyż. W okresie Bożego Narodzenia kapłan ubiera się w szaty koloru białego.

Okres **ZWYKŁY** trwa 33 lub 34 tygodnie. Dzieli się na dwa podokresy. Pierwszy trwa od niedzieli Chrztu Pańskiego do Środy Popielcowej, drugi od niedzieli Zesłania Ducha Świętego do niedzieli Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. W okresie Zwykłym kapłan przyodziewa się w szaty koloru zielonego.

Okres **WIELKIEGO POSTU** trwa 40. Dni, od Środy Popielcowej do Triduum Paschalnego. Od początku tego okresu, aż do Wigilii Paschalnej we wszystkich celebracjach liturgicznych, także w uroczystości i święta „Alleluja” zastępuje się aklamacją: „Chwała Tobie, Królu Wieków” lub: „Chwała Tobie, Słowo Boże”. W niedziele Wielkiego Postu nie wykonuje się hymnu „Chwała”.

W doborze śpiewów w Wielkim Poście należy zwrócić uwagę, że pierwsze cztery tygodnie we Mszy Świętej powinny rozbrzmiewać pieśni o tematyce pokutnej, a dopiero w ostatnie dwa tygodnie pieśni pasyjne. W Wielkim Poście zakazane jest przyozdabianie ołtarza kwiatami. Gra na organach i innych instrumentach, podobnie jak w Adwencie, jest dozwolona i wskazana dla podtrzymania śpiewu. Okres Wielkiego Postu dzieli się również na dwa podokresy: pokuty (nawrócenie i chrzest) oraz rozważania Męki Pańskiej (dopiero od poniedziałku V tygodnia). Duszpasterze, jak w okresie Adwentu, winni przypominać nowożeńcom, by respektowali również specjalny charakter pokutny Wielkiego Postu. Do tradycyjnych nabożeństw okresu Wielkiego Postu należą: Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa Pana Jezusa. Pomagają one wiernym zbliżyć się do tajemnicy zbawczej śmierci Chrystusa. W okresie Wielkiego Postu obowiązuje w Kościele fioletowy kolor szat liturgicznych.

TRIDUUM PASCHALNE (Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota) mają wyjątkowy charakter. W tym czasie zabronione są wszystkie Msze żałobne, łącznie z pogrzebową. Zabronione są także uroczyste egzekwie. Gdyby trzeba było odprawić pogrzeb, należy to uczynić w godzinach porannych.

OKRES WIELKANOCNY – Pięćdziesiąt dni od Niedzieli Zmartwychwstania Pana Jezusa do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, obchodzi się z wielką radością jako **JEDEN DZIEŃ ŚWIĄTECZNY**, co więcej jako **WIELKĄ NIEDZIELE**. Głównie w te dni śpiewa się **ALLELUJA** (ONRLK 22). W okresie Wielkanocnym obowiązuje biały kolor szat liturgicznych.

Antoni T. Klejnowski

informacje...

„Łączmy aktywnością”

Od dnia 13 lipca 2010 r. jest aktywizowana już trzecia, 10-osobowa grupa uczestników projektu systemowego pt. „Łączmy aktywnością”, realizowanego przez Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Prabutach, dzięki współfinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Uczestnicy projektu zostaną objęci wsparciem w formie warsztatów psychologicznych z zakresu podnoszenia umiejętności i kompetencji społecznych, warsztatów aktywnego poszukiwania pracy oraz kursów zawodowych, które zostaną zakończone w grudniu 2010 r.

Celem głównym projektu jest integracja społeczna oraz zwiększenie szans na zatrudnienie klientów MGOPS w Prabutach, zagrożonych wykluczeniem społecznym, poprzez zwiększenie aktywności osobistej i zawodowej oraz kwalifikacji zawodowych.

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013, Priorytetu VII Promocja integracji społecznej, Działania 7.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.



„Viva Musica” po raz drugi

14 lipca w prabuckiej konkatedrze odbył się pierwszy koncert w ramach III edycji Międzynarodowego Festiwalu „Viva Musica”. W ramach koncertu wykonano cykl 4 koncertów skrzypcowych Antonio Vivaldiego „Cztery Pory Roku”. Orkiestrą, złożoną ze studentów Akademii Muzycznej dyrygował laureat konkursu im. Henryka Wieniawskiego, dyrygent krakowskiej orkiestry Sinfonietta Cracovia Robert Kabara.

Mimo upalnej pogody w środowy wieczór konkatedra wypełniła się publicznością, co dowodzi, że prabucianie polknęli ubiegłorocznego bakcyła muzyki klasycznej i oznacza, że współpraca z organizatorami letnich warsztatów muzycznych w Bałszycach i towarzyszącemu im festiwalu, który poza Prabutami odbywa się także w Iławie i Suszu ma dalszy sens.

Kolejne koncerty w ramach festiwalu odbędą się 27 i 30 lipca br. w konkatedrze w Prabutach. Oba koncerty rozpoczną się o godz. 19, serdecznie Panstwa zapraszamy.



Podobało nam się... profesor Robert Kabara ze swoją młodą i utalentowaną orkiestrą zostali wywołani na bis.

Kościółek wypełniony sztuką

14 lipca miało miejsce uroczyste otwarcie trzech ekspozycji w tzw. „kościółku polskim”. Wystawa obejmuje prace malarskie pn. „Barwy lasu”, ceramikę oraz fotografie artystyczne wykonane przez członków Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Wystawę można zwiedzać w poniedziałki w godzinach 11–14 oraz od wtorku do piątku w godzinach 11–15.



działo się...

Semestr obfity w wydarzenia

25 czerwca Uniwersytet III Wieku zakończył kolejny semestr swojej działalności. Uczestnicy tej przyjemnej i pożytecznej formy aktywności otrzymali symboliczne certyfikaty a bogaty w wydarzenia semestr zakończył się wykładem p. Piotra Janiewicza, wykładowcy Powiślańskiej Szkoły Wyższej w Kwidzynie na temat „Technik pomiaru ciśnienia i poziomu cukru w organizmie”.

Po wykładzie uczestnikom spotkania zorganizowano krótkie spotkanie integracyjne przy muzyce.



Wykład Piotra Janiewicza wzbudził duże zainteresowanie



Słuchaczom wręczyliśmy certyfikaty...



A tu, nieco wcześniej bawiliśmy się w leśniczówce Goryń u gościnnych Państwa Mikołajków.

MS

Dwie dekady pleneru

Tegoroczne spotkanie artystów w Rodowie upłynęło w jubileuszowym klimacie. Dwadzieścia lat temu Mariusz Białecki i Ryszard Rabeszko, przy wsparciu nowo wybranego wówczas burmistrza Marka Staniszewskiego zapoczątkowali ową oryginalną symbiozę tradycyjnej pomorskiej wsi ze Sztuką i były to narodziny „wioski cudów”. Dziś Rodowo jest szeroko znane w środowisku artystycznym, a patronat nad plenerem objął Marszałek Pomorski.



Burmistrz i organizatorzy witają uczestników pleneru



Plenerowi nieodmiennie towarzyszy festyn sołecki, realizowany przez MGOK i Halę Sportową.

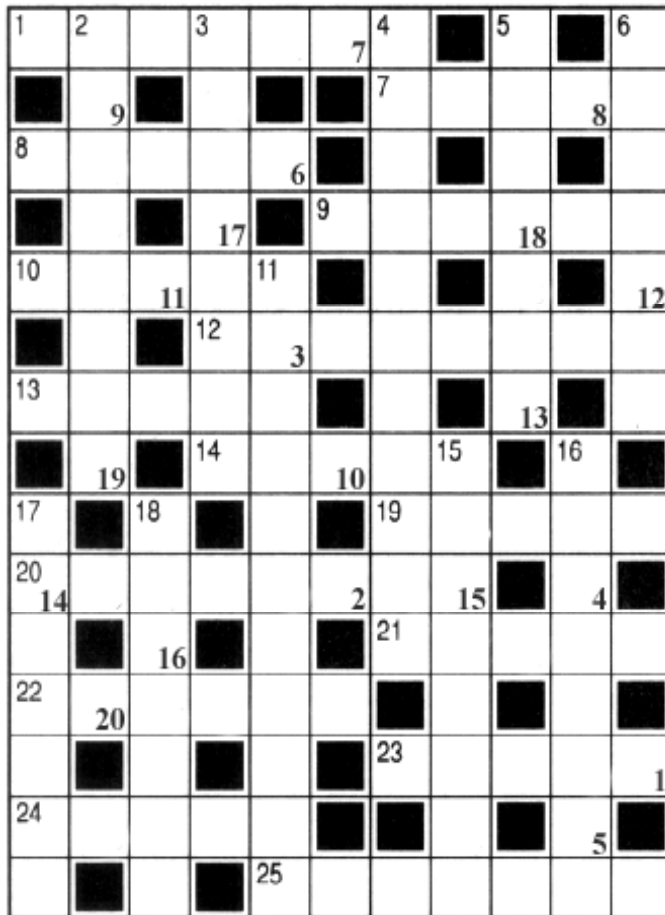
Przy okazji informujemy, że, jak co roku, obie ekipy odbywają „tournee po gminie”. Odbyły się już festyny w Starym Kamieniu, Pilichowie, Kołodziejach, Rodowie, Kleczewie, Trumiejkach (przerwany przez burzę, trzeba chyba będzie nadrobić jesienią). Przełożono festyn w Obrzynowie z powodu rozmokłego boiska. W najbliższym czasie zaplanowano festyny dla mieszkańców Sypanicy, Gdakowa, Gilwy, Laskowic i Pólka. Ponadto, jak wspomnieliśmy w innym miejscu, co dwa tygodnie odbywają się pikniki muzyczne na plaży miejskiej. W każdy weekend na plaży miejskiej hala sportowa prowadzi wypożyczalnię sprzętu pływającego (w piątki w godz. 15-18, soboty i niedziele 10-18).

MGOK szykuje się organizacyjnie do realizacji dożynek powiatowych, które odbędą się w niedzielę, 29 sierpnia na boiskach przy ul. Polnej. Już dziś zapraszamy na powiatowe „święto plonów” z szeregiem atrakcji artystycznych i handlowych.

M. Szulc

rozmaitości...

Krzyżówka - Leonówka



Poziomo: 1.W buzi oseska, 7.Dawna nazwa siekiery, 8.Narciarskie lub do wody, 9.Autor „nie chcę ale muszę”, 10.Można go komuś zabić (w głowę), 12.Chłopak Moniki z plaży, 13.Ma go komandos, ma starsza pani, 14.Dawny kaftan, żakiet, 19.Tłuszcz, głównie do smażenia, z oleju rzepakowego, 20.Rodzaj wynagrodzenia, zależnego od obrotu, 21. Zbiór map, 22.Przybór rysunkowy lub pomiarowy, 23.Rasa psów, np. chow-chow, 24.Brutto po odjęciu, 25.Plan jazdy lub rozpad.

Pionowo: 2.Zawijane ciasto z makiem, 3.Do ssania, chrupania, czasem z nadzieniem, 4.Współpraca z okupantem, 5.Połowica księcia, 6.Państwo z rumem i muzyką reggae, 11.Zwiększa lub zmniejsza szybkość reakcji chemicznej, 15. Np. „Zielona Gęś” K.I. Gałczyńskiego, 16.Trzecia żona Klaudiusza, matka Brytanika i Oktawii, 17. Zmora napastników piłkarskich, zwłaszcza podczas ostatnich mistrzostw w RPA, powód krytyki sędziów liniowych, 18.Dawna izba mieszkalna np na Wawelu.

Litery z ponumerowanych w prawym dolnym rogu krątek utworzą hasło, które prosimy przesłać na karcie pocztowej lub mailem do: MGOK ul. Łąkowa 22, mgok@prabuty.pl

Nagrody w postaci bonów do księgarni wartości 25 zł wylosowali: Anna Sadowska, Stefania Rutka, Sylwia Pawelec i Tomasz Komorek. Prosimy zgłosić się do redakcji w MGOK po odbiór nagród.

Prabuckie firmy na portalu

Z inicjatywy p. Łukasza Stanka powstał portal internetowy, udostępniający internautom wiedzę o podmiotach gospodarczych i różnego rodzaju instytucjach, działających na terenie miasta i gminy Prabuty. Strona informuje o specyfice działalności, podaje kontakty i adresy. Portal jest w trakcie rozbudowy, kilka prabuckich firm już zamieściło w nim swoje dane. Zamiast szukać w książkach telefonicznych i w ogólnodostępnych wyszukiwarkach można mieć wszystko na jednej stronie. Zainteresowanych odsyłamy do adresu: www.prabuckiefirmy.pl

Zwiedzajmy Prabuty

Urząd Miasta i Gminy w Prabutach proponuje Państwu w sezonie wakacyjnym zwiedzenie naszych ekspozycji i zabytkowych miejsc:

Sala Wystawowa im. Wernera Zebrowskiego w Bramie Wieży Kwidzińskiej czynna jest od wtorku do soboty od godz. 9.30 do 17.00

Odnowiony Kościółek Polski (z dwiema nowymi wystawami) oraz Punkt Informacji Turystycznej od poniedziałku do piątku od godz. 11.00 do 15.00

Zwiedzanie zabytków Prabut z przewodnikiem w godzinach otwarcia Kościółka Polskiego - kontakt p. Piotr Pilewski nr tel. 697 35 33 05

Rozkład jazdy PKS Kwidzyn odjazdy z Prabut - (dworzec PKP i sanatorium)

Kisielice przez Pólko, Baloszyce 16.15F

Kisielice przez Trumiejki, Grodziec 5.55S

Kwidzyn Dw.Autobusowy (przez Sanatorium)

6.00F (jedzie też na Lotniczą), **6.55S** (jedyny nie jadący przez sanatorium), **7.00F, 7.05U, 8.10F, 9.05U, 10.05F, 11.05U, 14.00S, 14.30A, 15.00F, 15.40U, 16.40F, 17.40U, 18.40F,N, 19.40U, 23.00U**

Kwidzyn Jabil, IP, Miłosna (odjazdy z Prabuty Sanatorium)

04:50C,E,U, 04:50F,N,Z, 04:50F,N, 12:50C,E,U, 12:50F,N,Z, 12:50F,N, 20:50C,E,U 20:50F,N,Z, 20:50F,N,

Podajemy również kursy z Kwidzyna (DA) do Prabut:

04:30U, 05:40A, 08:00F, 08:50U, 09:50F, 10:50U, 11:50F, 12:30U, 13:50A, 14:20S, 15:50F, 16:50U, 17:50F,N, 18:50U, 19:50F,N, 20:30U, (wszystkie również do Sanatorium)

Legenda:

A - nie kursuje w niedziele i święta

U - nie kursuje 25.XII, 1.I i w pierwszy Dzień Wielkanocy.

F - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku.

S - kursuje w dni nauki szkolnej.

C - kursuje w niedziele i święta.

N - nie kursuje 24,31.XII

Z - nie zajeżdża na dworzec PKS Kwidzyn

E - kursuje w Wigilię i 31.XII

według aktualnej strony www.pkskwidzyn.pl

Szanowni czytelnicy, mimo szczyrych chęci nie jesteśmy w stanie dogonić częstych zmian rozkładu PKP. Radzimy szukać połączeń na str. <http://rozklad-pkp.pl>

ze sportu...

Historyczny sukces Pogoni

W zakończonym sezonie 2009/10 Miejski Klub Sportowy „Pogoń” odniósł wielki sukces zdobywając tytuł mistrza pomorskiej V ligi gr. II, premiowany awansem do wyższej klasy rozgrywkowej - IV ligi. Nasza drużyna przez cały sezon utrzymywała równą formę i konsekwentnie dążyła do końcowego tryumfu. Po zakończeniu ostatniego zwycięskiego meczu u siebie z Błękitnymi Sobowidz odbyła się uroczystość, podczas której licznie zgromadzona publiczność (która, notabene stworzyła wspaniałą oprawę tego widowiska) świętowała awans razem z zawodnikami, dla których specjalnie na tą okazję zostały przygotowane pamiątkowe koszulki i medale. Jeszcze nigdy w 63-letniej historii nasz rodzimy klub nie brał udziału w rozgrywkach na tak wysokim szczeblu, jak to będzie miało miejsce w przyszłym sezonie. Należy wyjaśnić, iż IV liga to najwyższy szczebel rozgrywek województwa pomorskiego, w którym Pogoń zmierzy się m.in. z takimi drużynami jak Gryf Tczew, Pomezania Malbork czy Jantar Ustka. Ciekawostką jest, że po raz pierwszy to Pogoń będzie broniła piłkarskiego honoru całego powiatu kwidzyńskiego, jako najwyższy sklasyfikowany przedstawiciel regionu. Taka niecodzienna sytuacja bierze się z tego, iż Rodło Kwidzyn właśnie spadło do V ligi - można więc powiedzieć, że oba zespoły zamieniły się miejscami. Zespół prowadzony przez trenera Andrzeja Tołstika od początku lipca ostro przygotowuje się do nowego sezonu – zawodnicy trenują 5 razy w tygodniu, a w weekendy rozgrywają mecze sparingowe. Zmiany w składzie drużyny będą jedynie kosmetyczne, poza tym Pogoń przystąpi do rozgrywek w podobnym zestawieniu kadrowym, opierając się głównie na klubowych wychowankach. Oczywiście jest fakt, iż gra w wyższej klasie rozgrywkowej łączy się ze wzrostem wydatków. Zarząd klubu jest po rozmowach z władzami miasta na temat zwiększenia pomocy i miejmy nadzieję, że rozmowy te przyniosą materialne owoce. Klub nieustannie stara się o pozyskiwanie nowych sponsorów i korzystając z okazji zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich, którym leży na sercu dobro klubu o wspomóżenie naszej działalności. W zamian proponujemy różne formy promocji i reklamy (aktualnie klub szuka chętnych na umieszczenie nadruku – logo firmy na nowym komplecie strojów). Pragniemy również poinformować, iż 27 czerwca odbyła się XVII edycja organizowanego przez nasz klub turnieju juniorów. W tym roku rywalizowali ze sobą zawodnicy z rocznika 1996 i młodsi a zwycięzcą została drużyna Rodła Kwidzyn. Nasi juniorzy zajęli V miejsce a bramkarz Pogoni – Mateusz Rutecki został wybrany najlepszym bramkarzem całego turnieju. Więcej informacji na temat rozgrywek i działalności klubu oraz skróty meczów video znajdziecie Państwo na oficjalnej stronie internetowej: www.pogonprabuty.pl.

Zgodnie z terminarzem Pogoń pierwszy mecz sezonu rozegra 14 sierpnia na własnym boisku z atrakcyjnym przeciwnikiem, Pomezanią Malbork. Serdecznie zapraszamy kibiców!

K. Dawidowski

każdy pisać może...

Metamorfoza...?

Siedzę w fotelu przed wyborami,
oczy przecieram, gdy w ekran patrzę,
bo nagle słyszę, ludzie kochani,
że polsko - polskiej wojny kres nadszedł!

Dla harcówników - areszt domowy,
zniknął Joachim, Zbigniew i Jacek,
braci Moskali ciepłymi słowy
pozdrawia zwykle wrogi im facet...

Myśl się nasuwa z wizją znajomą:
Kargul i Pawlak w scenie przy płocie,
jak się ściskają, potem... wiadomo...
O co tu chodzi? - próbuję dociec...

Z jastrzębia - gołąb, czy to jest poza?
Wyborczy wybieg? - zachodzę w głowę,
niewiarygodna metamorfoza,
fakt, że skuteczna (wiem po teściowej)...

Przycichły echa tragicznych faktów,
być może jestem świadkiem narodzin
powszechnej zgody, myślę, bo jak tu
ludziom nie ufać, to się nie godzi...

Wszystko skończyło się tej niedzieli...
a gdy opadła emocji porcja,
wyszło, że Polski tak nie podzielił
ani okupant, ani zaborca...

Wnet z dawnym słowem i z dawnym gestem
wróciło stare - Kargul od płota!!!
I usłyszałem nagle, że jestem
ani katolik, ni patriota...

W dodatku krzywo mam pod sufitem,
jeśli przypadkiem krzyż mi przeszkadza
powszechny pokój znów stał się mitem...
i tylko władza, władza i władza...

I znów obłuda z kłamstwem się goni
znów odsadzają od czci i wiary
zaciera ręce poseł Antoni
i już rozdaje winy i kary...

Niejedna będzie jeszcze kampania
jadu, zawiści, już dziś coś czuję...
Polskie piekielko, toksyczny baniak
i parafraza: zgoda rujnuje...

Marek Szulc

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (55) 2782319,
Redaktor Marek Szulc; e-mail: mgok@prabuty.pl Druk: Drukarnia
„W&P” Malbork ul. Akacjowa 29 tel. (55) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.